

Przedwojenne Śródmieście | materiał pomocniczy

Śródmieście Warszawy przed 1939 r. było dzielnicą o największym wśród europejskich metropolii zagęszczeniu zabudowy, w przeważającej części czynszowej. Gęstwina kamienic z podwórzami obudowanymi oficynami wypełniała kwartały zabudowy, przypominając plaster pszczeli. Brakowało reprezentacyjnych założeń urbanistycznych, szerokich arterii i wielkomiejskich gmachów publicznych. Była to spuścizna po zaborze rosyjskim. Represjonowane za narodowe powstania miasto zostało wtedy pozbawione samorządności i spójnego prawodawstwa municypalnego, skazane więc na żywioł wolnej gry sił ekonomicznych i nieobecność znaczącej liczby inwestycji publicznych. W dwudziestoleciu międzywojennym ograniczone fundusze i niemal wyłącznie prywatna własność terenów w Śródmieściu uniemożliwiły jego znaczącą modernizację w skali miasta jako całości, brakowało też (z niewielkimi wyjątkami) miejsca pod nowe budynki rządowe i użyteczności publicznej, toteż wielkie inwestycje państwowe planowano na południowych obrzeżach dzielnicy (Dzielnica im. Marszałka Piłsudskiego na Polu Mokotowskim). W latach 30. natomiast rewolucyjne zmiany nastąpiły na poziomie wyglądu śródmiejskich ulic – rozpowszechniła się nowoczesna infrastruktura (asfalt, sygnalizacja świetlna, komunikacja autobusowa obok dawniejszej tramwajowej, sieć stacji benzynowych, parkingów, stojaki dla rowerów itp.) i poprawił się wygląd elewacji domów (obowiązek okresowego remontu, rygorystyczne regulacje prawne w kwestii umieszczania reklam), a szczególnie ich parterów (masowa modernizacja lokali handlowych i usługowych oraz ich witryn wystawowych). Najbardziej wielkomiejski wygląd utrzymały stare, główne arterie – Marszałkowska, Aleje Jerozolimskie, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie oraz place: Napoleona (obecnie Powstańców Warszawy) i Teatralny [patrz „Wiedza w pigułce” w: *Przedwojenne miasto neonów*]. Tam koncentrowały się najważniejsze sklepy, restauracje, kina, banki i przedstawicielstwa firm, ale nie brakowało ich na pobocznych, mniej ruchliwych ulicach i to one właśnie tworzyły najbardziej typowy krajobraz przedwojennego Śródmieścia.

Należała do nich ulica Mazowiecka – odcinek starego traktu, który do dziś zachował archaiczny, łukowo wygięty bieg. Leżała pozornie na uboczu, ale łączyła wielkomiejskie wnętrza miejskie: pl. Napoleona z pl. Małachowskiego i pl. Piłsudskiego. Niemal cała zabudowa pochodziła z różnych dekad XIX i początku XX w., co powodowało jej znaczne zróżnicowanie wysokościowe (od jednej do sześciu kondygnacji) i stylistyczne, ale dominowały stateczne, trzypiętrowe kamienice o neorenesansowych czy eklektycznych fasadach, zamieszkane przez zamożnych lokatorów. Na zapleczach czynszówek, obok typowych oficyn, trafiały się nawet miniaturowe pałacyki arystokratów. Od strony ulicy w ostatnich latach przed wojną nowoczesne wystawy sklepowe ostro kontrastowały z mieszczańską architekturą domów. Przykładowo nowoczesny salon W. Golińskiej z galanterią skórzaną i rękodziełem w domu nr 2 uzyskał wnętrza projektowane przez uznanego designera Edwarda Seydenbeuthla oraz witryny z marmuru i mlecznego szkła autorstwa nie mniej znanego architekta Edwarda Ebera. Spośród dziesiątków innych firm działających przy Mazowieckiej do najważniejszych należały: wielki sklep kolonialny Seweryna Briesemeistra (nr 1), luksusowy salon mody Goussin Cattley należący do znanej dyktatorki mody Katarzyny

Cattley (nr 3), salon samochodowy Saint Didier oraz salon radiowy i ogród letni firmy Philips (nr 9), magazyn tekstylny Roberta Krauzego (nr 10), restauracja U Wróbla w parterowym dworcu pod numerem 14, najwyższej w Warszawie klasy antykwariat Abe Gutnajera i skład fortepianów (nr 16) oraz znana księgarnia Jakuba Morkowicza i antykwariat Antoniego Merlińskiego w kamienicy nr 12. Pod tym ostatnim adresem działała i przeszła do legendy cukiernia Ziemiańska – zwana nieoficjalnie Małą Ziemiańską.

Tekst: Jarosław Zieliński